Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 290 Kraków, poniedziałek 6 grudnia 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80.— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte sa wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareilem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Układy między Litwą kowieńską a Polską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Jutro przyjeżdża do Warszawy samochodami delegacya Litwy kowieńskiej z p. Birżysko, kandydatem na prezydenta Litwy, na czele. Z delegacyą przyjeżdża też misya Ligi narodów dla rozwikłania konfliktu polsko-litewskiego. Na czele tej misyi stoi pułkownik Chardigny. Dla charakterystyki Chardigny'ego może posłużyć fakt, że gdy generał Żeligowski zwrócił się do niego o pośrednictwo dla zawiadomienia swojej jazdy o zawarciu rozejmu z Litwą kowieńską, Chardigny **odmówił i mimo kilkakrotnych prośb nie cofnął swej odmowy**. Wskutek tego postąpienia **kilka oddziałów jazdy Żeligowskiego zostało otoczonych i dostało się do niewoli.**

Alarmy gdańskie o zbrojeniach bolszewików przeciw Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Pismo gdańskie „Danziger Neueste Nachrichten" przynosi alarmującą wiadomość, że bolszewicy **w rejonie Mińska i na Ukrainie koncentrują silne wojska przeciw Polsce**. Pismo to dodaje, że dla rządu polskiego to niebezpieczeństwo **nie jest niespodzianką.**

Skład delegacyi polskiej w Lidze narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

W skład delegacyi polskiej do Ligi narodów wchodzą oprócz pp. Paderewskiego i prof. Askenazego jeszcze następujący członkowie: Doerman dla spraw gospodarczych, Winiarski dla zagadnień prawnych, radca legacyjny Wielowiejski, konsul Wierzyński dla spraw konsularnych, oraz pułkownik Kochański i kapitan fregaty Świergowski dla spraw wojskowych.

Około plebiscytu na Górnym Śląsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Nuncyusz papieski nie wiedział

Nuncyusz papieski arcybiskup Ratti wystosował do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie pismo, w którem twierdzi, że nie był poinformowany o zamiarze biskupa wrocławskiego, kardynała Bertrama wydania księżom katolickim **zakazu zajmowania się propagandą plebiscytową na Górnym Śląsku.**

Klęska Francyi wobec Anglii

Z Paryża donoszą, że stanowisko prezydenta ministrów Leyguesa po konferencyi londyńskiej jest zachwiane. Zapatrywanie to doznało wzmocnienia, gdy w Paryżu dowiedziano się szczegółów **kompromisu w sprawie górnośląskiego plebiscytu**. Kompromis ten, w którym **zwycięży̨ło zapatrywanie Anglii co do głosowania emigrantów, uważane jest za kapitulacyę Francyi wobec Anglii.**

O głosowanie emigrantów

(PAT). Bytom, 4 grudnia.

Prasa niemiecka podaje dzisiaj tekst noty rządu angielskiego do rządu niemieckiego, zawierającej zawiadomienie o postanowieniu rządów koalicyjnych w sprawie sposobu głosowania emigrantów górnośląskich, zamieszkałych w Niemczech. Nota ta, która została przesłana **również rządowi polskiemu**, potwierdza poprzednie wiadomości o propozycyi rządów sprzymierzonych, aby emigranci głosowali w strefie okupowanej przez koalicyę, np. w Kolonii. Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki odbył specyalne posiedzenie w sprawie noty angielskiej i że odpowiedź **będzie odmowna**. Prasa niemiecka podaje, **że odpowiedź rządu polskiego będzie negatywna**, tak, że będzie musiała być wzięta pod uwagę kwestya głosowania emigrantów. Niemcy protestują przeciw temu, aby emigranci głosowali w innym terminie, aniżeli mieszkańcy Górnego Śląska. Polacy przeciwnie są za głosowaniem w różnych terminach. Jeżeli już koniecznie emigranci mają głosować, Polacy domagają się, aby był do wiadomości podany osobno wynik głosowania mieszkańców Górnego Śląska, a osobno emigrantów.

Nieudały strejk generalny

(PAT). Bytom, 4 grudnia.

Strejk generalny, do którego nawoływali komuniści, należy uważać za **nieudany**. Po bezskutecznych próbach w kilku miejscach, robotnicy **powrócili do pracy**. Pisma niemieckie donoszą, że dzisiaj zastrejkowała część kolejarzy niemieckich w Katowicach. Ruch na kolejach nie jest przerwany. Panuje ogólne przekonanie, że zakusy komunistów niemieckich wywołania zamieszek, aby przeszkodzić w ten sposób plebiscytowi, zostały **bezowocne.**

Minister Sapieha o plebiscycie

(PAT). Gdańsk, 4 grudnia.

Minister spraw zagranicznych w wywiadzie z korespondentem „Danziger Ztg" oświadczył w kwestyi Górnego Śląska, że ustanowiony przez konferencyę ambasadorów termin plebiscytu na Górnym Śląsku jest po myśli obu stron. Jest rzeczą wykluczoną, aby ze strony polskiej miał być dokonany jakiś zamach nawet przez osoby nieodpowiedzialne. Rozsiewanie tego rodzaju pogłosek, zatruwających atmosferę rokowań, musi być napiętnowane jako czyn nieodpowiedzialny.

O posła czeskiego w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd polski dotąd nie udzielił swej zgody na nominacyę p. Gierssy na posła czeskiego w Polsce.

Krwawa scena w restauracyi warszawskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu). Dziś około 11 przed południem do restauracyi Styczyńskiego przy ul. Służkiej przyszedł podchorąży Bolesław Wisłocki w stanie nietrzeźwym i zażądał wódki. Gdy mu odmówiono, Wisłocki wyjął **bombę ręczną** i rzucił na podłogę. Skutki wybuchu były straszne: **dwóch ludzi zostało zabitych**, a 6 ciężko rannych. Także sprawca wybuchu został ranny. Pod silną eskortą odwieziono go do szpitala wojskowego.

Porto od listów zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Mimo że międzynarodowy kongres pocztowy w Madrycie ustalił porto na listy zagraniczne niezamknięte na 50 centymów (około 16 marek), poczta polska oznaczyła porto na te listy od 15 grudnia na 10 marek.

Ochrona przemysłu łódzkiego

Warszawa. (PAT) W komisyi przemysłowo-handlowej wniosek posła Waszkiewicza w przedmiocie kryzysu w przemyśle okręgu łódzkiego przyjęty został jednomyślnie. Wniosek dotyczy usunięcia przez rząd braków opałowych i aprowizacyjnych oraz usunięcia utrudnień przy zakupnie surowca skutkiem działalności central dewiz. Wniosek domaga się poprawy sytuacyi przywozowej, wreszcie ochrony celnej dla przemysłu włókniczego. Członkowie komisyi wyrazili przekonanie, że obrady nad wnioskiem tym powinny przybrać na walnym sejmie rozmiary odpowiadające ważności przemysłu włókniczego.

Koncesyonowany, czy wolny handel?

Warszawa. (PAT). Komisya przemysłowo-handlowa **odrzuciła** po dłuższej dyskusyi ze względów zasadniczych i formalnych wniosek posła Federowicza, referowany przez posła Raucha, o uzależnieniu drobnego handlu artykułami żywności w Małopolsce od uzyskania osobnego zezwolenia. Komisya uznała **potrzebę zaniechania** polityki ograniczań, która doprowadziłaby do tego, że zamiast handlu legalnego, rozwijałby się handel bez wykupu świadectw przemysłowych.

Przesilenie w Czechach

Praga. Pisma czeskie donoszą, że stanowisko obecnego gabinetu urzędniczego nie da się długo utrzymać. Prezydent ministrów Czerny próbuje wzmocnić swą pozycyę przez pojednanie się z Niemcami i w tym celu zamierza powołać Niemca do gabinetu. Mówią o nominacyi radcy ministeryalnego Schwarza (Niemca) ministrem aprowizacyi. Drugim powodem przesilenia jest stanowisko Słowacyi, która z powodu ucisku narodowościowego jest ciągle w stanie wrzenia. Wielkie wrażenie wywołało zaproszenie znanego przywódcy słowackiego ks. Hlinki na konferencyę do ministra spraw zagranicznych Benesza. Benesz miał zażądać od ks. Hlinki konkretnego projektu autonomii dla Słowaczyzny. Jak słychać, krok ten nastąpił wskutek groźby Anglii, że w razie niezaspokojenia żądań **słowackich** Liga narodów zajmie się tą sprawą.

—ooo—

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (PAT) W sobotniem ciągnieniu „milionówki" wygrana padła na numera 2775923 i 2831544. Oba numery były sprzedane placom warszawskim. Właściciele tych numerów nie są jeszcze wiadomi.

—ooo—

Sprawa aresztowania posła Dąbala

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik" donosi w sprawie aresztowania posła Dąbala, że minister sprawiedliwości p. Nowodworski dopiero w Sejmie dowiedział się o tem aresztowaniu. Minister oświadczył, że polecił właściwemu prokuratorowi, aby zażądał od sądu uwolnienia p. Dąbala.

Zatarg między Francyą a Anglią o Grecyę

Gdziekolwiek w Europie pojawi się jakieś zajście, przychodzi z reguły do zatargu między Anglią a Francyą, państwami jeszcze formalnie sprzymierzonemi. Znane są rozliczne zatargi francusko-angielskie na tle wykonania pokoju z Niemcami; podczas gdy Francya jest za skrupulatnem wykonaniem wszystkich postanowień traktatu wersalskiego, w szczególności w kwestyi odszkodowania, rozbrojenia i okupacyi, Anglia nietylko w słowach sprzeciwia się, ale i czynami udowadnia swoje przeciwne zapatrywanie. Tak było z okupacyą Frankfurtu przez Francyę, tak postąpiła także Anglia, znosząc sekwester prywatnych majątków obywateli niemieckich; w tensam sposób Anglia postąpiła samodzielnie wobec Wrangla, a ostatnio Anglia wbrew Francyi popiera żądanie Niemiec dopuszczenia ich do Ligi narodów. Polityka angielska bowiem kieruje się interesem, podczas gdy francuska robiona jest częściowo uczuciem, częściowo nerwami i stąd różnica w środkach i inne cele środkami tymi zamierzone.

Ostatni najświeższej daty zatarg obraca się około sprawy greckiej, około dopuszczenia do powrotu króla Konstantyna, jak chce Anglia i około niedopuszczenia go, jak chce Francya. — Podczas gdy w r. 1917 oba państwa zgodziły się na wydalenie Konstantyna z kraju, oddając wykonanie tego postanowienia Francyi, dziś zapatrywania ich na kwestyę grecką są tak daleco rozbieżne, że odbyta w ostatnich dniach konferencya w Londynie musiała zostać przerwaną i nanowo podjętą.

W konferencyi tej, w której uczestniczyli: Lloyd George imieniem Anglii, prezydent ministrów Leygues imieniem Francyi i hr. Sforza imieniem Włoch, ze sztabem fachowców, za główny temat swych obrad miała zunifikować postępowanie tych trzech mocarstw wobec Grecyi, postępowanie wynikłe z obalenia Venizelosa i pewnego powrotu byłego króla na tron. Francya nie chce do tego dopuścić, proponując przeciw Grecyi środki karne w formie rewizyi zawartego z Francyą traktatu w Sevres. Traktat ten przyznał Grecyi, działającej wówczas przez Venizelosa, ogromne obszary państwa tureckiego, głównie w Małej Azyi razem ze Smyrną. Wobec zmienionych warunków, wobec spodziewanego powrotu Konstantyna, uważanego za przeciwnika ententy, Francya chce ukarać Grecyę odebraniem jej ziem tureckich, na co Anglia absolutnie zgodzić się nie chciała, Włochy zaś w tym uporze jej sekundowały.

Konferencya londyńska zaledwie po jednodniowych obradach rozbiła się, a reprezentant Francyi narazie powrócił do Paryża. W dodatku do kwestyi greckiej wyłoniła się kwestya górnośląska, w której Anglia — jak wiadomo — oświadczyła się pośrednio za Niemcami, godząc się na dopuszczenie emigrantów górnośląskich do udziału w plebiscycie, podczas gdy Francya dopuszczeniu temu się sprzeciwia. Kwestya ta — jak wiadomości z Londynu podają — nie została jednak wyczerpaną wobec zawieszenia konferencyi skutkiem wyjazdu Leyguesa z Londynu.

Jest faktem oczywistym, że obydwa państwa mają szereg sprzecznych interesów, których nie mogą wyrównać mimo przymierza. Nie można z tego wysnuć wniosku, jakoby ententa była rozbitą, ale w każdym razie świadczy to o przeciągłem przesileniu które przy dłuższem trwaniu może wywołać stan zapalny. A sprawa turecka jest właśnie jedną ze spraw, w której interesa Anglii kolidują z interesami Francyi. Traktat z Sevres usuwał — z wyjątkiem Konstantynopola — Turków zupełnie z Europy; w Małej Azyi zostawiono im nominalnie panowanie, faktycznie zaś nastąpił podział „sfery wpływów“ w ten sposób, że Anglia usadowiła się w Mezopotamii, Francya zaś w Syryi, resztę zaś zagarnęły Włochy i Grecya. Na terenie małoazyatyckim nacyonaliści tureccy pod wodzą Kemala paszy (kemaliści) walczą o swój stan posiadania, a walki tej Anglicy ze względu na swych poddanych mahometańskich w Indyach nie chcą doprowadzić do ostateczności.

Chwilowo zdołano w Londynie dojść do kompromisu i skierowano wspólną groźbę pod adresem Grecyi, groźbę pozostawienia jej własnemu losowi. Na politykę mocarstw ententy takie zajścia, które zbyt często się powtarzają, nie mogą pozostać bez wpływu. Zarysowuje się w niej coraz wyraźniejsze rozdwojenie: z jednej strony osamotniona Francya, z drugiej strony Anglia popierana przez Włochy, a ten rozdźwięk może doprowadzić do powrotu dawnego stosunku, w którym Anglia przeważnie znajdowała się nie po stronie przyjaciół Francyi.

lf.

Bolszewicy o rokowaniach w Rydze

Wobec tego, że rząd polski od kilku dni nie ogłasza żadnych szczegółów z rokowań pokojowych w Rydze, podajemy doniesienia rządu sowieckiego o tych rokowaniach.

Prasa polska — pisze komunikat bolszewicki — zarzuca delegacyi rosyjsko-ukraińskiej, że usiłuje przewlec rokowania. Tensam zarzut podniósł minister spraw zagranicznych Sapieha w znanej swej nocie do Cziczerina. Wobec tych zarzutów delegacya rosyjsko-ukraińska oświadcza: Każdy znający położenie wie, że te zarzuty są nieuzasadnione. Wystarczy przypomnieć, że Rosya i Ukraina w pierwszym okresie rokowań swoich delegatów w Rydze nietylko upełnomocniły do podpisania pokoju wstępnego, ale i pokoju definitywnego. Mimo uprzednich przyrzeczeń Sapiehy, że polska delegacya w Rydze otrzyma rozleglejsze pełnomocnictwa aniżeli miała delegacya wysłana do Mińska, delegacya ryska otrzymała pełnomocnictwo tylko do zawarcia zawieszenia broni i pokoju wstępnego. Delegacya rsyjsko-ukraińska na mocy swych pełnomocnictw trzymała przez cały czas ekspertów w pogotowiu, aby uniknąć przeciągania się rokowań. Mimo to rokowania nie mogły szybko postąpić naprzód, ponieważ polscy eksperci nie byli obecni (?).

Gdy Joffe po podpisaniu rozejmu przybył do Moskwy, zwrócił się zapomocą telegrafu bez drutu do Dąbskiego z zapytaniem, kiedy powróci do Rygi. Dąbski odpowiedział, że przybędzie 26 października. Dlatego Joffe z członkami delegacyi przyspieszył swój przyjazd do Rygi, Dąbski jednak przybył dopiero 14 listopada. W pierwszem swem spotkaniu z wiceprezydentem delegacyi polskiej Wasilewskim Joffe skonstatował, że Polska przeciąga rokowania i że nie wypełnia artykułu XV traktatu, przepisującego natychmiastowe podjęcie rokowań o trwały pokój.

Następnie delegacya rosyjsko ukraińska zrobiła propozycyę, aby komisye odbywały codzienne posiedzenia. Propozycyę tę delegacya polska odrzuciła z uzasadnieniem, że w jednym dniu tylko dwie komisye mogłyby obradować. Dalszy wniosek delegacyi rosyjsko-ukraińskiej o ustanowienie komisyi kolejowej także został odrzucony, ponieważ polscy rzeczoznawcy nie przybyli jeszcze do Rygi.

Dalej fałszywem jest twierdzenie delegacyi polskiej, że Polska nie naruszyła warunków zawieszenia broni. Te naruszenia zostały wyszczególnione w licznych notach Joffego. Pisma polskie dalej donoszą o koncentracyi czerwonej armii na granicy polskiej celem przygotowania ofenzywy przeciw Warszawie, dalej rozszerzają wiadomości o umowie między Rosyą a Polską co do Libawy, którą Polska chce odebrać Łotwie. — Pogłoski te są tak bezsensowne, że nie warto się zajmować ich odpieraniem. **Rosya i Ukraina wogóle wojny nie chcą,** jeżeli nie zostanie im narzucona. **Nie chcą też w przyszłości prowadzić wojny, o ile nie nałożą na nie niemożliwych do przyjęcia zobowiązań.** Chęć pokojowa republik sowieckich jest dowiedzioną. — Stoją teraz na gruncie zawartych umów, a przeciąganie się rokowań nie leży w interesie Rosyi i Ukrainy. — A jeżeli komisye powoli pracują, **przypisać należy to taktyce polskiej,** która w ten sposób przewleka wykonanie warunków zawieszenia broni. A także w kwestyach finansowych i gospodarczych stawia delegacya polska żądania, przechodzące znacznie przyznane Polsce w pokoju preliminaryjnym koncesye.

* *

Tyle donoszą bolszewicy o rokowaniach do końca listopada. Ze strony polskiej należałoby odpowiedzieć na podniesione przeciw delegacyi zarzuty rozmyślnego przewlekania rokowań, jakoteż na zarzuty dotyczące niewykonania pewnych warunków rozejmu. Jeżeli, w co nie mamy powodu wątpić, rząd polski ma szczerą chęć zawarcia pokoju, nie powinien wobec świata pozostawić takich zarzutów bez odpowiedzi.

—ooo—

Co pisze „Gazeta Warszawska“ o Rzymie

„Gazeta Warszawska“, naczelny organ endecki, napadłszy na tow. Regera za jego wniosek o zerwanie stosunków z Watykanem w związku z antypolskiem stanowiskiem tegoż na Górnym Śląsku — tak krytykuje wszakże politykę posła polskiego przy Watykanie, p. Kowalskiego:

Nasz poseł watykański, nietylko był politykiem wogóle nieudolnym, lecz także niezdającym sobie sprawy z tego, **Watykan nie jest konfesyonałem, gdzie wierni obnażają duszę swoją i łakną rozgrzeszenia, lecz instytucyą dyplomatyczną, prowadzącą tak samo politykę zewnętrzną, jak ją prowadzą instytucye dyplomatyczne świeckie.**

Następnie, **nie trzeba być naiwnym i wyobrażać sobie,** jak to najpewniej wyobrażał poseł Kowalski, że **Polska** uznana za najwierniejszą córę Kościoła, jest wskutek tego **benjaminkiem polityki Watykańskiej, dbałej przedewszystkiem o to, by nam dogodzić i nie dać nikomu pokrzywdzić.**

Wreszcie na tem stanowisku, gdzie się koncentrują wpływy najpotężniejszych państw, trzeba mieć ludzi, którzy wogóle oryentują się w sytuacyi i mają wyczucie środowiska nie mówiąc już o właściwej metodzie politycznej.

P. Kowalskiemu zdawało się n. p., że wielkim sukcesem jego polityki była sprawa wikaryusza generalnego na Śląsk Górny. Rozstrzygnęła się ona w ten sposób, że nie został nim ani Polak, ani Niemiec, tylko monsignor Ratti.

Oczywiście, w oczach p. Kowalskiego, nuncyusz Ratti uchodził za najlepszego orędownika Polski i jej interesów na Śląsku.

Wszystko to były **złudzenia i naiwności** — jako wynik **przestarzałych tradycyjnych wyobrażeń o stosunku naszym do Rzymu i polityce watykańskiej.**

I temu wszystkiemu trzeba kres położyć, jeśli nie chcemy, by nas, na terenie rzymskim, bili już nietylko Niemcy, lecz Litwini i Ukraińcy.“

Zapamiętajmy te słowa endeckiego organu (artykuł wstępny: „Polska a Watykan“ w Nrze 331).

„Gazeta Warszawska“ wyraźnie podkreśla, że Watykan jest instytucyą dyplomatyczną podobnie, jak instytucye dyplomatyczne świeckie. Trzeba się zatem **pilnować tak samo wobec Rzymu, jak wobec Lloyd George'a, albo Trockiego.** Dobrze, ale czy tym poglądom dają wyraz endeccy posłowie w Sejmie, czy w niedawnej debacie nie udowadniali wbrew elementarnym nawet faktom historycznym, że Rzym specyalnemi dobrodziejstwami obsypywał Polskę.

A dzisiaj „Gazeta Warszawska“ traktuje jako **naiwnego** p. Kowalskiego, że wierzył w wyobrażenia **przestarzałe i tradycyjne** (a któż — powtarzamy — tę „tradycyjność“ szerzy, jeżeli nie endeccy Teodorowicze i ich świeckie endeckie zakrystyany?).

Kowalscy są **tacy, jacy się urobili w atmosferze** umysłowego zamroczenia, któremu podlega ogromna większość burżuazyi naszej, a z którego cieszy się endecya, bo jo wyzyskuje w swej bezideowej a zachłannej polityce.

Dla Kowalskich Watykan jest więcej niż konfesyonałem — jest świętością, której rąk się nie kontroluje; im imponuje kapelusz kardynalski każdego monsiniora!.. Endecki organ umie zdyagnozować kalectwo umysłowe takich Kowalskich (choć są oni nawet profesorami) a równocześnie pragnie całą **szkołę, całe przyszłe pokolenie** skowalszczyć, zdegradować umysłowo i to przeciętnie znacznie niżej, gdyż p. Kowalski przecież ma jakąś odtrutkę na klerykalne wyjałowienie umysłowe w postaci naukowej pracy.

Pan Kowalski jest **profesorem** uniwersytetu klerykalnego **we Fryburgu..** Zajmuje tedy w **hierarchii umysłowej klerykalizmu dygnitarskie stanowisko!** Mimo to takiemu „luminarzowi“ zarzuca „Gazeta Warszawska“ prostackie zapatrywanie się na to, czem jest Rzym!

A to prostactwo chce rozszerzyć na umysły bezbronniejsze, młodociane, chce z nich urobić **ślepe narzędzia tego Watykanu,** który w stosunku do Polski jest **obcą „instytucyą dyplomatyczną“** co do której tylko „naiwność“ (my powiemy **wpojony przez klerykalną atmosferę zabobon!**) każe wierzyć, że pragnie nam „dogodzić i nie dać nikomu pokrzywdzić“..

Polityczne nauki, dawane tu p. Kowalskiemu, **są** policzkiem dla całej elokwencyi sejmowej endeków w obronie klerykalizmu!

—ooo—

Nieco uwag o wojnie i o osadnictwie żołnierskiem

Na ulicach Warszawy rozlepiono w tych dniach ogłoszenie komisarza rządu na Warszawę Anusza z datą 26 listopada 1920 r. tej treści:

„Na zasadzie rozporządzenia ministrów: spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, poczt i telegrafów i kolei z dnia 23 października 1920 r. w przedmiocie ułatwienia donoszeń ludności cywilnej na bezprawne rekwizycye i plądrowanie przez osoby wojskowe, podaję do wiadomości mieszkańców m. st. Warszawy co następuje:

W związku z akcyą represyjną w zwalczaniu nadużyć, bezprawnych rekwizycyi, rabunku, plądrowania, dokonywanych przez osoby wojskowe, wszelkie skargi i zażalenia w tym względzie należy podawać niezwłocznie władzom wojskowym i cywilnym, a w szczególności urzędom telegraficznym i pocztowym, wojskowym stacyom kolejowym, władzom politycznym, posterunkom policyi państwowej, żandarmeryi wojskowej, polowej i etapowej. Władze powyższe obowiązane są podać takie doniesienia bezpłatnie i z możliwem przyspieszeniem do wiadomości najbliższego dowództwa dywizyi, względnie okręgu etapowego, zaś poza obszarem wojennym — dowództwa okręgu generalnego lub rejonu wojskowego".

Ogłoszenie to świadczy, iż nadużycia, o których głoszą te plakaty, musiały się stać plagą — niestety — nie rzadką, skoro wskazuje się ludności cywilnej sposoby, ułatwiające jej dochodzenie swych strat.

I nie dziw: wojna może krzesać z jednostek o wysokiem poczuciu honoru akty heroicznego samozaparcia się, naogół jednak wpływa ona w dużym stopniu — przy tak długim trwaniu zwłaszcza, jak u nas — na stępienie pewnych hamulców moralnych, na przyzwyczajenie, że siła rozstrzyga, na pomiatanie tymi, którzy — niezbrojni — siły fizycznej nie reprezentują. — Różne zaś braki, które cierpi żołnierz podczas wojny, przyzwyczajają go radzić sobie w krótkiej drodze, aby brakujące rzeczy posiąść. Wojna — tak różna od pokojowego życia, od pokojowej pracy, wytrącająca żołnierza z normalnych warunków, czyniąca zeń mimowolnego koczownika, pcha owe masy ludzi pod bronią w sfery innych przyzwyczajeń, innych nałogów...

Nie znaczy to, iżbyśmy zapoznawali zasługi żołnierza, który krwią swoją obronił kraj przed czyhającymi z różnych stron niebezpieczeństwami.

Nie chodzi nam też o jakieś studyum psychologiczne.

Mamy na myśli rzecz zupełnie konkretną. — Właśnie za te zasługi przy obronie kraju mają żołnierze być przedewszystkiem uwzględnieni przy wprowadzaniu w życie reformy rolnej.

Ponieważ zaś tereny wschodnie, wogóle rzadko zaludnione, a wyludnione przytem jako arena niemilknącej wojny — początkowo światowej, następnie polsko-bolszewickiej — brane są szczególnie w rachubę przy nadziałach żołnierskich — należałoby się nad jednem zastanowić.

Nie ulega wątpliwości, że żołnierz najłatwiej wyzbędzie się utrudniających współżycie z nim cech, które w nim rozwinął wojenny tryb życia, w otoczeniu mu przedtem bliskiem, w okolicach rodzinnych; przeciwnie najtrudniej mu będzie przebyć powrotne przeobrażenie w cywila tam, gdzie warunki wojenne przyzwyczaiły go nie tworzyć pokojowo, lecz niszczyć niejeden plon pracy; tam, gdzie przywykł on, czy jego przełożeni wydawać nieraz ostre zarządzenia, rekwirować i t. d.

Jest to może zgodne z sentymentem, żeby żołnierz zagospodarował się na tych kresach, które krwią swoją zlutował z Polską — zachodzi jednak pytanie, czy właśnie jego obecność, jako osadnika, nie wywoła najprawdopodobniejszych scysyj z ludnością, zdawna tam osiadłą.

Słyszymy o okolicach, gdzie ludność miejscowa stopniała niesłychanie, rozbiegła się jeszcze za czasów, gdy wojska niemieckie za Bug penetrowały. Taką półmartwą ziemię tworzą okolice Brześcia litewskiego. Ale czy pustkowia tamtejsze nie byłoby praktyczniej zasiedlić ludnością choćby z podlaskiego Przedbuża, ludnością pokrewną tym, którzy zostali?

Szablonowe wyznaczanie pod kolonizacyę żołnierską terenów na wschodzie, może utrudnić zjednanie niejednoplemiennej ludności tamtejszej dla państwowości polskiej.

Co innego, gdy gen. Żeligowski obiecuje swoim żołnierzom nadziały na terenie obecnej Litwy środkowej. Tu żołnierz, przeważnie z owych okolic pochodzący, wróci do tego otoczenia, z którego wyrwała go wojna.

Takiej inteligencyi i politycznego wyrobienia od wszystkich żołnierzy, aby czuli, że spełniają jakąś „misyę" tam, gdzie się ich osiedli — wymagać nie możemy.

Żołnierz, powtarzamy, najprędzej zdemobilizuje się duchowo i upodobni w pracy do sąsiadów, o ile to będą jego dawni sąsiedzi, z których opinią się liczy.

Przesiedlenie w inną okolicę jest dla ludności rolnej zawsze pewnem wytrąceniem z jej nawyknień; tu zaś chodzić będzie o to, ażeby ludzi, oderwanych wojną od ognisk domowych, jak najprędzej na tory spokojnej pracy pokojowej skierować.

—ooo—

Z zaboru czeskiego

Frysztacki „Robotnik Śląski" donosi z Karwiny, pod tytułem: „Pozbawić Ślązaków utrzymania!" — co następuje:

„Dnia 23 listopada — jak nas informują — zjawili się podobno w centralnej dyrekcyi zakładów i dóbr hr. Larischa w Karwinie, mężowie „zaufania" czeskich organizacyi (z nazwy) socyalno-demokratycznych w Karwinie i przedłożyli następujące „memorandum", w formie ultimatum, żądając:

1. W miejsce ustępującego kierownika ruchu inżyniera Laresa w Suchej Górnej będzie ustanowiony **inżynier-Czech.**

2. Miejsce ustępującego dyrektora centralnego Mattheja będzie obsadzone przez odpowiednio ukwalifikowanego **urzędnika czeskiego.**

3. Natychmiast będzie tam przyjęty do służby godny zaufania **czeski inżynier.**

4. Oprócz tego musi zostać natychmiast przyjęty przynajmniej jeden **lekarz czeski**, albowiem robotnicy posiadają „dowody" w rękach, że tutejsi lekarze nie postępują bezstronnie wobec robotników czeskich.

5. Tutejszym urzędnikom nakazuje się ponownie i to jak najspieszniej, przyswoić sobie odpowiednio czeski język „państwowy", a nigdy w żaden sposób nie występować przeciw interesom państwa czeskiego.

6. Natychmiast od dziś, zostanie we wszystkich zakładach przyjętych przynajmniej **kilku urzędników czeskich.**

7. Ponieważ leży w interesie państwa czeskiego podniesienie produkcyi węgla, mają zostać przyjęci **robotnicy, ale tylko tacy, którzy są lojalnymi obywatelami republiki czesko-słowackiej i gwarantują odpowiedni rozwój czeskich interesów.**

8. W miejsce aresztowanego (już jest na wolnej stopie — red.) weterynarza Dresslera, musi zostać uwzględniony **czeski kandydat weterynaryjny.**

W zakończeniu robotnicy czescy wyrażają nadzieję, że ponowne i ostrzejsze upomnienie nie będzie potrzebnem, albowiem to wszystko powinny były już dawno zrobić zakłady z własnej woli i inicyatywy.

„Robotnik Śląski", **napiętnowawszy takie postępowanie autorów memorandum**, przytacza również głos niemiecki, występujący przeciwko zachłannemu szowinizmowi czeskiemu w następujący sposób:

„Cóż na to robotnicy polscy? **Stosunek robotników polskich do czeskich na kopalniach Larischa wynosi 100 : 1.**

Na podstawie ustawy o Radach kopalnianych polscy robotnicy byliby uprawnieni żądać, żeby ustanowiono po polsku mówiących urzędników, albowiem interesa pomiędzy urzędnikami i robotnikami zalatwiają się wyłącznie w języku polskim. Urzędnicy Larischa władają doskonale potocznym językiem polskim, dlatego ruch pracy dotychczas nie ucierpiał. Prze-

---

E. L. WOYNICZ

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Uważam za stosowne powiedzieć ci, że udzielając Drowi Crossowi potrzebnych informacyj, nie wspomniałem o tem, co o tobie wyszło na jaw. Gdybym to był uczynił, na pewno nie byłby cię przyjął; mam więc pewne skrupuły, czy nie postąpiłem źle, pozostawiając go pod tym względem w nieświadomości. Głównym jednak powodem, dla którego wybrałem tę szkołę jest to, że panuje tam bardzo ostry nadzór nad chłopcami; mam więc nadzieję, że nie będziesz miał sposobności szkodzenia swym kolegom. Wyruszasz tedy z opinią i od ciebie będzie zależeć, by przeszłość twoja poszła w niepamięć. Musisz jednak zrozumieć, że to ostatnia próba, jaką z tobą podejmuję. Jeśli Dr Gross cię odeśle z powrotem do domu poprawy.

Jack stał spokojnie i słuchał, z oczyma utkwionemi w podłogę. Gdy się nie odzywał, wikary dodał, zniżając nieco głos:

— Uważam za daremny trud zwracać się do ciebie w imię jakiegoś przywiązania, inaczej prosiłbym cię, byś nie łamał serca wujenki i nie sprowadzał hańby na swą siostrę. Ale ze względu na ciebie samego ostrzegam cię, byś się nad tem zastanowił, zanim będzie zapóźno. Z domu poprawy do więzienia jeden już tylko krok.

Ciągle jeszcze chłopiec nie dawał odpowiedzi. Wikary wstał z krzesła, wzdychając.

— Miałem nadzieję, że naostatku jednak okażesz skruchę i przyznasz się do winy. Jack, pomyśl, że to punkt zwrotny w twojem życiu; czy nie masz mi nic do powiedzenia zanim wyjedziesz?

Jack podniósł oczy.

— Tak, jedno.

Był poważny, ale spokojny i uprzejmy.

— Czy mnie wuj odda do domu poprawy czy nie, sądzę, że tak czy owak będę jakoś żył i urosnę. Zostaje tu Molly, a ja jej nie mogę zabrać, bo wuj mocniejszy odemnie. Gdy dorosnę ja będę silniejszy; a wtedy jeśli się dowiem, że wuj był dla niej niedobry, wrócę tu i wuja zabiję. Co do Burej, to już jest zabezpieczona; dziś rano ją utopiłem. To wszystko; żegnam wuja.

Rychło się przystosował do życia szkolnego i przez pierwsze półrocze przebijał się jako tako, nie zyskując ani przyjaciół ani przeciwników. Nikt nie był dla niego niedobrym; nie zdarzyło się nic szczególnego; nie czuł się nawet nieszczęśliwym. „Przyzwyczajam się", myślał z głuchą samopogardą; istota ludzka mogąca żyć spokojnie po takiem zgwałceniu ciała i duszy wydawała mu się niegodną nienawiści. Prawdopodobnie ma nerwy całkowicie przytępione.

Z dawnej samowoli nie zostało w nim ani śladu. Z najruchwalszego wisusa w obrębie dwudziestu mil, stał się wzorem uległości; mimo to nie był lubiany ani przez nauczycieli, ani przez kolegów. Koledzy, na ogół całkiem przeciętna gromadka chłopców, początkowo zbliżali się do niego w zamiarach przyjaznych; rych o się jednak odsunęli, zrażeni jego ponurą obojętnością. Nie obchodziły go już żadne sporty ni gry, a do książek też się zbytnio nie przykładał. Opracowywał lekcye, jednakowoż bez żywszego zainteresowania. Jedyna rzecz, której zdawał się łaknąć, był sen. Gdyby mu pozwolono, byłby spał po piętnaście godzin na dobę. Stopniowo tak nauczyciele jak chłopcy zaczęli go uważać za nudnego, apatycznego niedźwiedzia, nie dość zdolnego, by się wybić w nauce i zamało też posiadającego temperamentu, by być dobrym towarzyszem zabawy. Pozatem uważali go za tchórza. Przed Bożem Narodzeniem zawezwano wszystkich chłopców, by lekarz zbadał im zęby; a Jack tak niegdyś odważny zbladł i zaczął drżeć, gdy się okazało, że jeden ząb musi być plombowany.

Wuj ułożył się w ten sposób, że Boże Narodzenie i Wielkanoc Jack miał spędzać w zakładzie, i tylko na wakacye letnie przyjeżdżać do domu. Podróż, pisał do dyrektora, zbyt jest uciążliwa, by się ją opłacało odbyć dla krótkich wakacji. Dr Cross, jakkolwiek zdziwiony trochę tą propozycyą wobec taniej i łatwej komunikacji kolejowej, nie sprzeciwił się temu żądaniu; tak więc podczas wakacyj Bożego Narodzenia, gdy wszyscy koledzy uradowani porozjeżdżali się każdy do swego domu, Jack wałęsał się po opustoszałych placach zabawowych i spał sam w ogromnej, pustej sypialni. Wtedy to zaczął myśleć.

Proces myślenia był dla niego czemś bardzo uciążliwem i trudnem. Umysł jego nie był wdrożony do tego rodzaju pracy; nie posiadał też w tym kierunku naturalnych skłonności, budzących się przez obcowanie z ludźmi myślącymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciwnie, w stosunku do robotników czeskich znajduje się więcej inżynierów i urzędników czeskich, dlatego żądanie większej liczby tychże jest nieuzasadnione.

Ostatnim punktem tego memorandum jest **przyjmowanie nowych urzędników czeskich.** Krok ten ma na celu, ażeby wszystkich innych robotników, pomimo, że wykonują swój zawód górniczy w tym rewirze od samego powstania kopalń, **wygryźć z pracy i ich mieszkań.**

Przyjmowaniu robotników do pracy ma być tylko miarodajnem, żeby zapewnili odpowiedni rozwój czeskich inżynierów, czyli innemi słowy: **zapewnili czechizacyę tego rewiru".**

Socyalizm francuski na rozdrożu

II.

Dokoła tych rezolucyi rozwinęła się gwałtowna polemika tak w prasie jak na zgromadzeniach. Prowadzi ją zwłaszcza lewica z właściwym rasie łacińskiej temperamentem, a jej wschodni przywódcy, naturalizowani Francuzi Warin i Rappaport nie przyczyniają się bynajmniej do jej złagodzenia. Artykuły Warina i Rappaporta i takich młodych i roznamiętnionych ekstremistów jak Meric lub Flory roi się od obelg w kierunku „reformistów“ i „centrystów“, których ich mistrz Zinowiew nazwał w liście otwartym do robotników francuskich **pluskwami i wszami.** List ten, utrzymany w tonie buli papieskiej długo zatajała „l'Humanite“, aż wreszcie „Populaire“ ogłaszając zeń wyjątki nie zmusiła jej do ogłoszenia. W poważniejszym tonie utrzymują się Daniel Renoult i prozelici komunizmu Cachin i Frossard. Operują oni przeważnie argumentami, że III międzynarodówka a rewolucya rosyjska to jedno. Czynić więc zastrzeżenia przy wstępowaniu do pierwszej znaczy to to samo co odmawiać poparcia drugiej.

„Ależ wy także stawiacie zastrzeżenia — odpowiada Longuet — tylko stawiacie je w formie wykrętnej, przesłonione szumnemi frazesami“. W istocie rezolucya zwana „bez zastrzeżeń“ odrzuca zmianę nazwy partyi, czyni poważne zastrzeżenia co do stosunku do związków zawodowych i t. d.

Longuet najsilniej krytykuje system organizacyi wewnętrznej narzucany przez Moskwę. Miałyby powstać organizacye tajne, śledzące i kontrolujące działalność urzędowych organów partyjnych. Komitet Wykonawczy III. międzynarodówki postanowił niedawno we wszystkich poszczególnych partyach stworzyć tajne komitety zależne bezpośrednio od siebie, któreby były jego oczami i uszami, coś nakształt ochrany carskiej śledzącej działalność gubernatorów i jawnej policyi. Zresztą i urzędowe organy partyjne musiałyby być ściśle prawowierne bo przedstawicielstwo proporcyonalne musiałoby być zniesione, a nawet większość nie miałaby wolnego wyboru swoich przedstawicieli, lecz dwie trzecie ich musiałoby się składać z dawnych już komunistów, a najściślejsza czysto militarna dyscyplina miałaby panować w partyi upodabniając ją jak pisze Nicod do zakonu jezuitów takiego jaki wymarzył sobie Ignacy Loyola.

A jakie rozkazy mają spadać z wysokości stolca moskiewskiego? Oto Zinowiew w wyżej wzmiankowanym liście otwartym domaga się wysadzania w powietrze pociągów z amunicyą przeciw Bolszewii. Ekstremiści zbyli to wezwanie zakłopotanem milczeniem, gdyż nawet najskrajniejsi socyaliści francuscy cenią wysoko możność jawnej i masowej akcyi, którą im zapewniają swobody konstytucyjne i nie kwapią się do zastosowania we Francyi metod wziętych z kraju gdzie rewolucyoniści nie mieli nic do stracenia, gdyż napad na pociąg a rozdawanie broszur socyalistycznych były jednakowo traktowane jako zbrodnia stanu. Blum przypomina złośliwie Rappaportowi, że on sam przed kilku laty określił bolszewickie metody jako „blankizm w tatarskim sosie“.

Niemniej ryzykowne jest postawione przez Moskwę, a przyjęte przez ekstremistów żądanie aby posłowie socyalistyczni zrzekli się wszelkiej walki o korzystne dla proletaryatu ustawy i traktowali trybunę parlamentarną wyłącznie jako narzędzie demonstracyi. Longuet nazywa taką taktykę dziecinną, odpowiednią może dla komunistów niemieckich, którzy mają raptem dwoje przedstawicieli w parlamencie Rzeszy: Klarę Zetkinową i dr. Pawła Levyego, ale niemożliwą dla liczniejszego klubu. Znaczyłoby to rezygnacyę z popierania bezpośrednich interesów proletaryatu.

W sprawie wydalań zajmuje Longuet stanowisko jasne i określone. Rezolucya zwana „bez zastrzeżeń“ zawiera prośbę w kierunku Moskwy o pozwolenie na tolerowanie w partyi t. zw. centrystów. „Żaden zasłużony długoletni towarzysz, nie przyjmie podobnie poniżającej łaski i to w dodatku z rąk towarzyszy, którzy nietylko nie mają żadnych tytułów aby nas sądzić, ale potrzebowali by raczej naszej wyrozumiałości za swoje zachowanie się w czasie wojny“.

Najgwałtowniej odbiła się ta walka w czasie kongresu obwodowego obwodu Sekwany. Na samym jego początku Heine i Leroy zgłosili poprawkę do rezolucyi przystąpienia bez zastrzeżeń kasujące znajdujące się w niej mimo nazwy zastrzeżenia i przyjmujące 21 warunków co do litery. Kilku mówców uznało to stanowisko za logiczniejsze niż zajęte przez autorów rezolucye. Thaon postawił pytanie czy gdyby partya chciała wejść do III międzynarodówki na podstawach skreślonych w rezolucyi t. zw. bez zastrzeżeń, byłaby przyjęta. W odpowiedzi na to Renoult odczytał list Zinowiewa, w którym tenże zgadza się na pozostawienie Longueta i jego zwolenników **w partyi o ile zaakceptują wszystkie tezy i warunki III. międzynarodówki i o ile jej Komitet Wykonawczy zgodzi się na to ustąpstwo**, sprawę dwu trzecich przedstawia jeszcze raz i zgadza się na pozostawienie w partyi delegatów na kongres głosujących przeciw przystąpieniu o ile poddadzą się decyzyi przystąpienia zapadłej większością. Gdy Renaudel zażądał by Renoult opowiedział swoją rozmowę z Zinowiewem co do tego listu, ten ostatni wybuchnął: „Opowiem co trzeba opowiedzieć i Renaudel zapewne opowie rozmowy jakie miał z bandami socyaldemokratycznemi, łajdakami polskimi, mordercami bolszewików!“ Po tym incydencie stwierdzającym do jakiego stopnia francuscy ekstremiści patrzą na sprawy polskie przez moskiewskie okulary rozpoczęła się właściwa dyskusya.

Pierwszy Frossard tłomaczył, że zasady bolszewickie to nic innego jak stary tradycyjny socyalizm i bronił teoryi dyktatury proletaryatu. Co do warunków oświadczył, że nie zgodziłby się nigdy na usunięcie ludzi takich jak Longuet przewidywał jednak możność rozłamu.

Paweł Louis dowodził, że sytuacya obecna we Francyi jest rewolucyjną i lada chwila może wybuchnąć rewolucya. Wobec tego wszystkie obawy co do taktyki przedrewolucyjnej są zbyteczne.

W obronie rezolucyi przystąpienia z zastrzeżeniami przemawiali Verfeuil i Longuet broniąc przedewszystkiem niezależności socyalizmu francuskiego i jedności partyjnej, które musiałyby być zniszczone przez przyjęcie 21 warunków. Przeciw przystąpieniu przemawiał Leon Blum stwierdzając, że doktryna bolszewicka jest zupełnie nowa i różna od socyalizmu tradycyjnego. Kongres był naogół burzliwy. — Gwałtowne sceny wybuchły, gdy na estradzie ukazał się Renaudel przedstawiciel prawicy, która straciła już wszelki wpływ i nie występuje nawet z własną rezolucyą na kongres. — Wycie większej części zgromadzonych nie pozwoliło mu przez jakiś czas przemawiać. Poraz drugi wybuchła burza, gdy oświadczył, że oddanie całej władzy w ręce jednej frakcyi nie jest najlepszym systemem rządów.

Kongres ten wykazał, że ekstremiści posiadają w Paryżu zdecydowaną większość.

W. J. G.

KRONIKA

Kraków, 5 grudnia.

Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza w Krakowie

Wojna skończyła się. Europa zachodnia powraca do przerwanej pracy kulturalnej. Powracamy i my — wśród warunków ciężkich, a pomimo to nierównie lepszych, aniżeli przed wojną: będziemy pracowali u siebie i dla siebie. Dzisiaj naszym świętym obowiązkiem jest dowieść i sobie samym i całemu światu, żeśmy na niepodległość zasłużyli, że w naszem wielkiem państwie mieszka wielki naród.

Lecz niema wielkiego narodu bez wielkiej kultury umysłowej, a w kulturze umysłowej naczelne stanowisko zajmuje nauka, której placówkami są nietylko uniwersytety i akademie, utrzymywane przez rząd, ale także prywatne stowarzyszenia naukowe, odgrywające w społeczeństwach kulturalnych Europy zachodniej niezmiernie doniosłą rolę w organizacyi i rozwoju nauki. U nas takich stowarzyszeń jest stosunkowo niewiele. Przyszedł czas, aby ich było więcej, nadewszystko zaś; aby stowarzyszenia już istniejące, ogarniały swą działalnością całą Polskę.

Jednem z takich stowarzyszeń jest założone jeszcze w roku 1887 Towarzystwo Literackie imienia Adama Mickiewicza we Lwowie. Jego celem było zrazu szerzenie w społeczeństwie kultu Mickiewicza, to znaczy tego wszystkiego, co w duchowej kulturze Polski XIX wieku jest najwyższego, a w polskiem uczuciu najświętszego.

Celowi temu służyło Towarzystwo wiernie, z jednej strony wydając „Pamiętnik“ poświęcony pracom naukowym nad życiem i twórczością Mickiewicza, a z drugiej podejmując wydanie krytyczne jego pism.

Z czasem rozszerzyło Towarzystwo zakres działalności, która ogarnęła całą historyę literatury polskiej. W związku z tą zmianą, nie zaprzestając pracy, nad wydaniem pism Mickiewicza, Towarzystwo zaczęło wydawać, zamiast „Pamiętnika“ poświęconego jedynie Mickiewiczowi, „Pamiętnik Literacki“ czasopismo poświęcone historyi literatury polskiej wogóle.

Wszyscy historycy literatury naszej wiedzą dobrze, jak wielką rolę w nauce polskiej odgrywa to czasopismo, którego w roku 1918 ukazał się tom XVI.

Tuż po odzyskaniu niepodległości powstała myśl jeszcze większego rozszerzenia działalności Towarzystwa imienia Mickiewicza. Obecnie ta myśl przyoblekа się w ciało: powstały oddziały Towarzystwa w Warszawie i Poznaniu, powstanie da Bóg, oddział wileński, powstaje oddział i w Krakowie.

Działalność jego będzie się rozwijała w dwóch kierunkach: 1) mniejwięcej co miesiąc odbywać się będą odczyty publiczne z dziedziny historyi literatury i kultury, odczyty, na które wstęp służyć będzie wszystkim — za opłatą; członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny. 2) Co miesiąc odbywać się będą posiedzenia naukowo-literackie, na których wygłaszane będą referaty naukowe — z dyskusyą: udział w tych posiedzeniach brać będą mogli jedynie członkowie Towarzystwa.

Tak oto powstaje w naszem mieście placówka życia umysłowego. Zarząd Towarzystwa poczytuje sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznej i zarazem zwrócić się z gorącem wezwaniem do wszystkich miłośników literatury ojczystej i nauki polskiej, ażeby zechcieli w jego pracach wziąć czynny udział i udzielili mu niemniej życzliwego poparcia od tego, jakie dają Anglicy Towarzystwu imienia Szekspira albo Włosi — Towarzystwu imienia Dantego. Zapisy na członków Towarzystwa przyjmuje skarbnik oddziału krakowskiego prof. Jan Bystrzycki (Karmelicka 1, III p.). Można się także zapisywac na członków przy wejściu na odczyty publiczne, urządzane przez Towarzystwo. Roczna wkładka wynosi w roku bieżącym Mkp. 84. Wszyscy członkowie otrzymują bezpłatnie „Pamiętnik Literacki“.

Pierwszy odczyt publiczny wygłosi Ignacy Chrzanowski: („Mickiewicz wobec Kościoła w roku 1844“) dnia 7 grudnia w Collegium novum sali Kopernika II. p. o godz. 6. Z kolei wy-

głoszą odczyty: Franciszek Bielak, Władysław Folkierski, Józef Kallenbach, Stanisław Kot, Stanisław Pigoń, Józef Tretiak, M. Szyjkowski i inni.

Na posiedzenia naukowo-literackie zgłosili pomiędzy innymi, referaty: Franciszek Bielak (o Kondratowiczu) i Stanisław Windakiewicz (o Kochanowskim).

O miejscu i dniu odczytów Towarzystwo powiadomić będzie osobne zawiadomienia.

Przewodniczący oddziału krakowskiego

Ign. Chrzanowski.

Roczniki 1895 i 1896 nie są urlopowane

D. O. G. Kraków donosi: W celu zapobieżenia mylnym pogłoskom D. O. Gen. podaje do wiadomości, że ministerstwo spraw wojskowych rozkazu w sprawie bezterminowego urlopowania roczników 1895 i 1896 nie wydało.

Czas w Polsce nic nie kosztuje

Stara to historya o małej wydajności pracy robotnika w Polsce. „Uczeni“ burżuazyjni, a za nimi mniej uczeni gazeciarze, przy każdej okazyi rozpisują się na ten temat, stawiając robotnika niemieckiego jako przykład wytężającej pracy itd. Jak jednak pracują nierobotnicy? Oto przykład: Jeden z naszych współpracowników miał do załatwienia interes w jednej z krakowskich instytucyi finansowych. Poszedł tam o 9 rano rzeczywiście — w myśl ogłoszenia na bramie, że godziny urzędowe dla stron są od 9—1 — o tej porze woźny otworzył drzwi i wpuścił interesantów. Mija 5 minut, mija 10, mija 15 — nikogo niema, okienka kasowe zamknięte. Dopiero w 20 minut po wyznaczonej godzinie zaczęli się schodzić pp. urzędnicy. Po wymianie pozdrowień, zapalono papierosy, wychodzono do pewnej ubikacyi i punktualnie w pół godziny po 9-tej otwarto okienko kasowe, gdzie interesentów — nie załatwiono, bo akurat odbywała się jakaś wewnętrzna manipulacya kasowa. Przypuśćmy, że wśród interesentów byli wysłani przez pracodawców urzędnicy prywatni; cóż mógł on usłyszeć od szefa, kiedy po dłuższej stracie czasu wrócił, nie załatwiwszy interesu?

„My mamy „Czas“ — śpiewał Boy w jednej ze swych szopek. A jakże — mamy czas, przez małe c.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we wtorek dnia 7 bm. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym wnioski komisyi statutowej w sprawie pomnożenia liczby wiceprezydentów miasta z trzech na czterech i zniesienia nomenklatury I, II, III, IV. Następnie wnioski w sprawie podwyższenia opłat od trunków, podwyższenia taryfy kominiarskiej, opłat targowych i na używalność za niepiszkopywanie grobów w jednym okresie, oraz w sprawie podwyższenia jazdy tramwajami. Dalej sprawa godzin otwarcia sklepów, sprawa pożyczki rządowej 3 i pół miliona marek na roboty drogowe, wreszcie kilka spraw regulacyjnych.

Z komisyi drogowo-kanałowej Rady m. Krakowa. W dniu 3 grudnia odbyło się posiedzenie sekcyi II wspólnie z komisyą drogowo-kanałową pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem uchwalono wnioski odnoszące się do pożyczki w kwocie 3 500.000 Mk, przyznanej gminie m. Krakowa przez rząd na roboty drogowe. Następnie zatwierdzono taryfę opłat przypadających do uiszczenia przez właścicieli realności z tytułu budowy kanałów miejskich w myśl ustawy z dnia 26 października 1920. Wreszcie przyznano dodatkowy kredyt na roboty drogowe i kanałowe do końca b. r.

Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich, zapowiedziana na niedzielę o 4 popołudniu w „Udziałowej“, przyniesie pierwszy raz w Krakowie sketsch, odegrany przez p. Berskiego, Kalicińskiego i Latajner-Lawińskiego, oraz grę na xylofonie p. Gajewskiego. Reszta programu, nader urozmaicona i wesoła, da w sumie jedną z najbardziej ciekawych „czarnych kaw“, jakie w ciągu tej zimy zaprodukowano. Wystarczy nadmienić udział ulubieńców Krakowa: dyrektora Turskiego i p. Niny Dolińskiej ze swemi uczenicami, dwie atrakcye wszystkich widowisk w naszem mieście.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. W poniedziałek, dnia 6 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali miejskiego Muzeum przemysłowego odczyt p. Frankowskiego p. t. „Hiszpania“. Prelegent, wróciwszy do kraju po kilkoletnim pobycie w Hiszpanii, zilustruje i omówi życie i kulturę tego kraju.

Rektorat Akademii Sztuk pięknych w Krakowie podaje do wiadomości, że wpisy dawnych uczniów przedłuża się do końca grudnia br. Nauka w Akademii rozpocznie się dnia 6 grudnia br.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiejsze przedstawienie „Orlątka“ odbyć się nie może wskutek potęgującej się choroby p. Białkowskiego, który mimo silnego zaziębienia umożliwił trzy pierwsze spektakle, a obecnie musi poddać się kuracyi. Dzisiejsze przedstawienie „Orlątka“ odłożone zostało do piątku 10 bm., na który to dzień bilety z datą 5 bm. mają ważność. Dziś wieczorem powtórzony będzie „Taniec czynowników“. Jutro premiera baśni dla dzieci M. Szukiewicza „Noc św. Mikołaja“.

Z teatru Bagatela. „Moralność pani Dulskiej“ wypełni dzisiejszą „popołudniówkę“ a „Samson i Dalila“ z pp. Brydzińskim i Bruczową przedstawienie wieczorne. Nowością będzie krotochwila Lipschütza pt. „Magdalenki“, grana obecnie w teatrach wiedeńskich. Premiera zapowiedziana na poniedziałek 6 b. m. W wykonaniu nowości biorą udział najlepsze siły Bagateli, reżyseryę prowadzi p. Nowacki.

Z teatru Powszechnego. Repertuar na dni najbliższe zapowiada dziś po południu „Krakowiaków i górali“ a wieczorem komedyę „Baby“, na której publiczność tak wyśmienicie się bawi, w poniedziałek operetkę Małinowskiego „Kwiat paproci“, jeden z najulubieńszych utworów operetkowych naszego repertuaru, we wtorek zaś premierę arcywesołej komedyi Bałuckiego p. t. „Ciepła wdówka“.

Operetka w Nowościach. „Dziewczę z Holandyi“, najnowsza senzacyjna operetka E. Kalmana, sprowadziła prawdziwy przewrót w dziedzinie operetkowej. Jest to prawdziwa perła tej lekkiej muzy. To też nic dziwnego, że w Wiedniu po ogłoszeniu premiery w lutym, na dwa miesiące z góry publiczność rozchwytała wszystkie bilety. Prasa wiedeńska w recenzyach z tej nowości twierdziła, że Kalman w tej operetce pobił wszystkie inne swoje utwory. To też teatr Nowości przystępuje z całym pietyzmem do wystawienia tej nowości Kalmana, która będzie główną podporą w repertuarze tegorocznego sezonu.

Konrad Ansorge, nadworny pianista, wystąpi u nas w poniedziałek 6 bm. w sali „Sokoła“ a nie w miej. teatrze im. Jul. Słowackiego.

Koncert Catani odbędzie się dziś tj. w niedzielę 5 bm. w sali „Sokoła“. Bilety są do nabycia od godz. 5 wiecz. przy kasie w „Sokole“.

Trio: Eisenberger-Rothschild-Walter wystąpi u nas w niedzielę 12 bm. Koncert tego zespołu kameralnego, złożonego z tak znakomitych artystów wywołał u nas bardzo wielkie zainteresowanie. Większa część biletów u J. Rudnickiego, Linia A—B jest już rozkupiona.

Związek emerytów, rencistów, wdów i sierot kolejowych urządza nadzwyczajne zgromadzenie w niedzielę 5 b. m. o godz. 4 popoł. w sali szkolnej na dworcu kolejowym. Wstęp dozwolony tylko członkom Związku.

Śmierć żołnierza pod kołami pociągu. Wczoraj popołudniu dwóch żołnierzy z 5 p. strzelców konnych z Tarnowa jechało pociągiem osobowym na urlop do Krzeszowic. Koło cmentarza izraelickiego w Krakowie wypadli oni z niewiadomej przyczyny z pociągu. Jeden z żołnierzy niewiadomego nazwiska poniósł śmierć na miejscu, a drugiemu Wojciechowi Grabowskiemu koła wagonu odcięły nogę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Grabowskiego do szpitala św. Łazarza, a ciało drugiego po oględzinach komisyi wojskowej przewiozła trupiarka do szpitala załogi.

Zjazd delegatów Tow. wzaj. ubezpieczeń. Wczoraj zebrali się w sali posiedzeń „Floryanki“ delegaci Tow. wzaj. ubezpieczeń, by zaprotestować przeciw projektowi utworzenia monopolistycznego państwowego zakładu ubezpieczeń, wniesionemu przez związek polskich instytucyi ubezpieczeniowych w Warszawie. W obradach zabierało głos kilku delegatów, wskazując na zgubne skutki, jakieby pociągnęło za sobą urzeczywistnienie projektu państwowego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, którą postanowiono wysłać do wszystkich posłów sejmowych. Rezolucya wyraża przekonanie, że przymus ubezpieczania budynków od ognia winien być ograniczonym do pewnej sumy, jak to ma miejsce w b. Kongresówce, a ten przymus może być zaprowadzony bez państwowego zakładu ubezpieczeń, z wolnością wyboru zakładu ubezpieczeń, wreszcie, w razie utworzenia państwowego zakładu ubezpieczeń, organizacya takiego zakładu powinna być oparta na zasadach decentralizacyi i autonomii, przy zapewnieniu istotnego wpływu ubezpieczonych na skład zarządu oraz prowadzenie spraw ubezpieczeniowych, z wykluczeniem biurokratycznej centralizacyi, oraz dyskrecyonalnej władzy urzędników państwowych.

Zawiła historya narzeczeńsko-małżeńska. Niejaki Tomasz Czechowski b. policyant w Nowym Sączu pod pozorem ożenienia się, wyłudził od Katarzyny Szczekutowej 20 000 mk, oraz garderobę wartości także 20.000 mk. Rozłączywszy się ze swoją chwilową narzeczoną przeniósł się do prawdziwej swej żony w Podgórzu. Zniecierpliwiona p. Szczekutowa przybyła za kochankiem do Podgórza, gdzie przekonała się, że się srodze zawiodła, gdyż jej narzeczony jest żonaty. On znowu, aby uniknąć awantury małżeńskiej — uciekł w niewiadomym kierunku.

Amatorzy drobiu. Wczoraj o godz. 4 rano aresztowano w Krakowie Michała Broczkowskiego z Branic i Andrzeja Kowalskiego z Krzysztoforzyc, których przytrzymano z workami napełnionymi poduszonym drobiem, a mianowicie 4 indyki, 8 kur i 7 kaczek. Drób ten, jak przyznali, skradli w Rzeszy na szkodę niewiadomego gospodarza.

—ooo—

Z POLSKI

„Dostawca“ tytoniu. Pisma lwowskie donoszą: Józef Lejblowicz, właściciel składu przyborów dentystycznych w Krakowie, jadąc pociągiem do Lwowa, zawarł znajomość z niejakim Leonem Rabinowiczem, który przedstawił mu się, jako generalny dostawca tytoniu dla skarbu państwa. W trakcie rozmowy wspomniał pan dostawca o pewnym uciekinierze rumuńskim, który ma na sprzedaż tanio „różne rzeczy“, a gdy p. Lejblowicz oświadczył gotowość kupienia, wziął dostawca tytułem zadatku 42 tysiące mk. We Lwowie zajechali obaj do hotelu George'a, skąd pan dostawca czmychnął z pieniądzmi swego towarzysza podróży, zostawiwszy mu tylko swoją walizę wypchaną starymi łachami. Z dostawą i tytoniem miał on oczywiście tylko tyle wspólnego, że zniknął jak dym tytoniowy.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Straty wielkiej wojny. W parlamencie francuskim powstał projekt, aby specyalna komisya wypracowała bilans strat, poniesionych przez wszystkich uczestników wielkiej wojny, dla należytej oceny ofiar i wysiłków każdego z poszczególnych narodów. Sporządzony 1 czerwca 1919 bilans Francyi podaje ogólną liczbę ofiar 1,383.000, w tem 1,122.400 zabitych i 260.000 zaginionych, co stanowi 16 44% wszystkich zmobilizowanych. Straty sprzymierzonych obliczone 13 listopada 1918 w dniu zawieszenia broni wynoszą w zabitych i zaginionych: Belgia 44.000, Stany Zjednoczone 114.000, Anglia z koloniami 869.000, Grecya 12.000, Włochy 404.000, Rosya 1,290.000 (liczba niedokładna), Serbia 296.000, Rumunia 400.000 (liczba niedokładna).

Wiadomości pocztowe. Bezpośrednia komunikacya telegraficzna między Bułgaryą a Grecyą została wznowioną. W Turcyi przywrócono czas normalny.

Nota bolszewicka do rządu polskiego

(PAT). Warszawa, 4 grudnia.

Minister spraw zagranicznych Sapieha otrzymał 1 b. m. radiotelegram rządów sowieckich Rosyi i Ukrainy, który między innymi — wskazując na akcyę Petlury i Bałachowicza — powiada:

Ze strony rządu polskiego jest tem więcej niestosowne wyrażanie jakiegokolwiek niezadowolenia z powodu protestów uzasadnionych delegacyi rosyjsko-ukraińskiej, że wobec ciągłych pogwałceń traktatu ryskiego przez Polskę, Rosya i Ukraina nie mogą przejść nad tem do porządku dziennego bez formalnej opozycyi, opierając się na swoich prawach. A mianowicie: czyż nie było krzyczącem pogwałceniem traktatu ryskiego ze strony Polski pozwolenie bandom Petlury i Bałachowicza przystąpić do przygotowań wojennych pod ochroną wojsk okupacyjnych polskich? Czy to nie było pogwałceniem tego traktatu, gdy wojska polskie odmówiły cofnięcia się na nowe granice po wymianie ratyfikacyi? Czy to nie było pogwałceniem traktatów dodatkowych z dnia 14 listopada, kiedy wojska polskie ociągały się z cofnięciem w terminie przewidzianym i z umówioną szybkością do nowych linii, które miały okupować?

Inne naruszenia punktów traktatu, popełnione przez Polskę, były wyliczone w odezwach prezesa delegacyi rosyjsko-ukraińskiej w Rydze. Nawet demobilizacya siedmiu roczników, wymieniona w pańskiem radio, miała za skutek ułatwienie rządowi polskiemu działań wojennych przeciw Rosyi i Ukrainie za pośrednictwem Petlury i Bałachowicza, podtrzymywanych i utrzymywanych przez niego. Te pogwałcenia traktatu zawartego nie będą zapomniane w chwili, gdy ostatecznie będą regulowane rachunki między Polską z jednej strony, a Rosyą i Ukrainą z drugiej strony, gdyż te ostatnie odrzucały niewzruszenie każdą myśl o naruszeniu traktatów przez nie podpisanych, w przeciwieństwie do rządu polskiego, który podpisał traktaty i protokoły i przekracza następnie przyjęte zobowiązania...

Nasz duch pojednawczy jest tak silny, że witają one z zadowoleniem myśl rządu polskiego przyspieszenia toku konferencyi pokojowej i proponują, aby powierzyć prezesom delegacyi wypracowanie programu pertraktacyi pokojowych, aby modz przy pierwszej możności oznaczyć datę ostateczną zawarcia pokoju.

Notę podpisali Cziczerin i Rakowski.

Na tę notę odpowiedział Sapieha notą: Przyjmując do wiadomości radiodepeszę panów z 1 grudnia, komunikuję, że przesłałem ją naszej delegacyi w Rydze. Sapieha.

TELEGRAMY

z dnia 5 grudnia

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 4 b. m. przystąpiła do obrad nad programowem stanowiskiem rządu w sprawach polityki finansowej i gospodarczej, aprowizacyi, demobilizacyi i reorganizacyi armii oraz polityki zagranicznej. Po wysłuchaniu exposé ministra i przeprowadzeniu nad niem obszernej dyskusyi dalsze narady nad programem odroczono do następnych posiedzeń.

Zniesienie cenzury pocztowej

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 2 b. m. na wniosek ministra poczt i telegrafów postanowił uchylić wszelkie dotychczasowe rozporządzenia i przepisy władz cywilnych i wojskowych w sprawie cenzury prywatnej korespondencyi pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w obrocie krajowym, jakoteż wszelkie rozporządzenia i przepisy tych władz w sprawie ograniczeń w obrocie krajowym tajemnicy listowej, telegraficznej i telefonicznej z wyjątkiem wypadków, przewidzianych osobnemi ustawami.

Obrady Ligi narodów

Paryż. (PAT) Zgromadzenie Ligi narodów rozpatrywało projekt zmian w układzie, proponowanym przez państwa skandynawskie. Komisya wybrana do rozpatrzenia tego projektu uchwaliła odrzucić go. Sprawozdawca Balfour wyjaśnił, że zmiany, proponowane w układzie, oznaczałyby modyfikacyę traktatu wersalskiego. Delegat portugalski Corta nie zgadza się z tym zapatrywaniem, lecz nie sprzeciwia się uchwałom komisyi. Na koniec przyjęto po wyczerpującem sprawozdaniu Balfoura uchwałę, iż układ ma być zgodny z traktatem wersalskim.

Genewa. (PAT) Liga narodów przedłożyła plenarnemu zebraniu sprawozdanie, w którem, powołując się na traktat z St. Germain, zawarty między państwami koalicyjnemi, Jugosławią i Czechosłowacyą, zaznacza, że artykuły, odnoszące się do kwestyj rasowych, religijnych i językowych, znajdują się pod gwarancyą Ligi narodów. Co do Czechosłowacyi jest nadto postanowione, że generalny sekretarz Ligi narodów ma przedłożyć wszystkie informacye, odnoszące się do Rusinów karpackich, którzy zostali przyłączeni do Czechosłowacyi jako jednostka autonomiczna.

Genewa. (PAT) Wydział V-ty Ligi narodów przyjął jednogłośnie wniosek dopuszczenia Austryi do Ligi narodów. Przyjęcie Węgier i Bułgaryi napotkało na wielki sprzeciw z wyjątkiem Francyi, Anglii i Włoch, które były za dopuszczeniem.

Nieprzyjęcie państw bałtyckich do Ligi narodów

Ryga. (PAT. Radio) Szaulis, litewski ambasador w Łotwie, w rozmowie z pewnym dziennikarzem zwrócił uwagę na fakt nieprzyjęcia nowopowstałych państw do Ligi narodów i oświadczył, że fakt ten jest najlepszym dowodem, że jedyną gwarancyą niepodległości w tymże kraju jest ścisły sojusz wzajemny. Sam fakt nieprzyjęcia nie ma wielkiego znaczenia, bo nikt dzisiaj nie wie, jakie znaczenie będzie miała rada Ligi narodów na wiosnę. Przeszkody do utworzenia ścisłego sojuszu są bardzo nieznaczne. Finlandya, Estonia, Litwa i Łotwa byłyby w możności utworzyć tak ścisły sojusz, że nie tylko Liga narodów, ale także wielkie mocarstwa musiałyby się z nim liczyć.

Za rewizyą traktatu z Turcyą

Paryż. (PAT) „Temps" donosi, że w prasie amerykańskiej ukazał się artykuł Nittiego, który oświadcza, iż warunki pokoju, podyktowane Turcyi, są zbyt surowe. Dziennik zauważa, że traktat z Sevres był opracowany przy współudziale Nittiego, który w Londynie sprzeciwił się propozycyi Milleranda w sprawie zmiany ustroju w Smyrnie i podtrzymał zapatrywanie Lloyda George co do pozostawienia Smyrny pod panowaniem greckiem.

Bolszewicy o swych walkach

Moskwa. (PAT Radio) Komunikat sowiecki z 3 grudnia: W okolicy Mozyrza przekroczył śmy rzekę Prypeć, walki trwają dalej. Wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe. W okolicy Rzeczycy trwają walki 25 wiorst na południowy zachód od tej miejscowości. W okolicy Łatyczewa zajęliśmy miasto Łatyczew, które zostało opuszczone przez wojska polskie w myśl warunków rozejmu. Na Wołyniu nasze wojska ścigają resztki armii Petlury, które przekraczają polskie granice.

Nowy komitet przeciw bolszewikom

Wiedeń. (PAT) Radiotelegram z Moskwy donosi: Guczkow stanął w Paryżu na czele nowoutworzonego komitetu, organizującego ruch przeciw bolszewikom. Kiereński został również zaproszony do wstąpienia do tego komitetu.

Sowiety w Armenii

Moskwa. (PAT). W Armenii ogłoszono republikę sowiecką.

Enver pasza komendantem bolszewickim

Paryż. (PAT) „Daily Mail" dowiaduje się z Konstantynopola, że rząd rosyjski postanowił powierzyć Enverowi paszy dowództwo nad armią wschodnią.

Spór między Francyą a Anglią o koncesye rosyjskie

Paryż. (PAT). Jeden z dzienników rosyjskich, wychodzących w Paryżu, donosi, że rząd francuski zwrócił się do rządu amerykańskiego z notą, w której zwraca uwagę, że bogactwa rosyjskie są gwarancyą dla długów rosyjskich we Francyi. Francya nie może z tego powodu przypatrywać się bezczynnie temu, jak obce mocarstwa otrzymują koncesye na Sybirze.

Przeciw powrotowi Konstantyna

Paryż. (PAT). Specyalny korespondent „Matin'a" donosi z Londynu: Oświadczenie koalicyi odnosi się jedynie i wyłącznie do króla Konstantyna. Gdyby plebiscyt oświadczył się na korzyść księcia Jerzego, wówczas będą zarządzenia i gwarancye, stosowane przeciwko jego ojcu, prawdopodobnie złagodzone.

Londyn. (PAT). Decyzya międzykoalicyjnej konferencyi w sprawie greckiej została zakomunikowana posłom koalicyjnym, którzy zawiadomili o niej gabinet Rhallisa. Decyzya konferencyi, odpowiadająca poglądom francuskiego premiera, będzie niewątpliwie przychylnie przyjęta przez francuską opinię publiczną.

Londyn. (PAT). Zastępcom Anglii, Francyi i Włoch polecono nietylko przedłożyć notę co do powrotu króla Konstantyna rządowi greckiemu, lecz także postarać się o rozpowszechnienie tej noty w prasie. Słychać, że nastąpi odłożenie plebiscytu w kwestyi powrotu Konstantyna. Francuski prezydent ministrów po zakończeniu posiedzenia, na którem postanowiono odesłać notę do rządu greckiego, podkreślił w gorących słowach jedność koalicyi. Prasa angielska akceptuje rozstrzygnięcie kwestyi greckiej.

Paryż. (PAT). Z Londynu donoszą, że nota sprzymierzonych została wręczona rządowi greckiemu. Nota ta wywołała w Atenach głęboką konsternacyę.

Partya pracy pośredniczy w Irlandyi

Londyn. (PAT) Przywódcy delegacyi partyi pracy Henderson i Adamson, którzy udali się celem rokowania z sinfeinistami do Irlandyi, odbyli dłuższą konferencyę z przywódcą sinfeinistów Greenwoodem.

Strejk generalny w Hiszpanii

Paryż. (PAT) Z Barcelony donoszą, że strejk generalny trwa dalej. Nie zaszły dotąd ważne wypadki.

O emigracyę do Stanów Zjednoczonych

Poldhu. (PAT. Radio). Z Nowego Jorku donoszą: 17 towarzystw okrętowych zawiadomiło władze emigracyjne, że 15 milionów Europejczyków zamierza wyemigrować do Stanów Zjednoczonych. Gompers oświadczył, że obecnie jest już 2 miliony bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych i żąda zakazu imigracyi na przeciąg dwóch lat.

Wojowniczy poeta

Rzym. (PAT). Do Rjeki zostanie wysłana delegacya, aby skłonić d'Annunzia do ustępstw.

Z prasy

Ukazał się Nr. 7-8 „Ruchu Pedagogicznego", miesięcznika poświęconego sprawom wychowania i nauczania, zawierający liczne artykuły prof. H. Rowida, Heleny Witkowskiej i dra Kretz-Mirskiego, statut państwowych kursów nauczycielskich, sprawozdanie z III wakacyjnego kursu uniwersyteckiego w Zakopanem, kronikę pedagogiczną i liczne recenzye z dzieł pedagogicznych i podręczników szkolnych.

Wiadomości polityczne

Minister Sapieha o konwencyi polsko-gdańskiej. „Danziger Ztg." ogłasza wywiad swojego korespondenta z ministrem spraw zagranicznych Sapiehą. Zawarta konwencya polsko-gdańska, powiedział Sapieha, daje podstawę do ekonomicznego i politycznego **współżycia Polski z wolnem miastem Gdańskiem**, w myśl życiowych interesów, oraz historycznej przyjaźni wiążącej je w ciągu wieków. Konwencya nie odpowiada wprawdzie wszystkim uprawnionym interesom polskim, wypływającym z interpretacyi traktatu wersalskiego, z drugiej jednak strony daje możliwość owocnej współpracy Polski z Gdańskiem. W chwili wejścia w życie konwencyi, którą będziemy z całą lojalnością wykonywali, rozpocznie się dla Gdańska era nowego rozwoju. W zrozumieniu żywotnych interesów, jakie łączą szerokie koła polityczne polskie z przyszłością Gdańska, jest rzeczą pewną, że Sejm będzie ratyfikował konwencyę.

Cele polityki rumuńskiej. Nowa sesya parlamentu rumuńskiego została otwarta mową tronową w której między innemi powiedziane jest: Przyłączenie Bessarabii do Rumunii zostało obecnie definitywnie uznane. Celem polityki zagranicznej Rumunii jest dalsze utrzymywanie przyjaznych stosunków z koalicyą. Jest jednak konieczne podjęcie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z dawnymi nieprzyjaciółmi. W sprawie reformy rolnej oświadcza mowa tronowa, że chłopi muszą otrzymać dostateczną ilość gruntu.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła. Na targ od 27 listopada do 3 grudnia b. r. spędzono buhai 112, wołów 110, krów 152, jałówek 179, cieląt 556, owiec 12, nierogacizny 1232, razem 2353 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3400 do 5400 Mk, woły od 4500 do 5800 Mk, krowy od 2800 do 5000 Mk, jałownik od 3150 do 5000 Mk, cielęta od 4200 do 5300 Mk, bitej wagi nierogaciznę od 10.000 do 14.500.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2353 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 84 cieląt i 76 świń, zaś mniej 143 sztuk bydła i 7 baranów, czyli o 10 sztuk więcej.

Z sali sądowej

Kraków, 5 grudnia.

Koniokrad

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Janowi Pająkowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży z włamaniem.

Wedle aktu oskarżenia w nocy z 6 na 7-go czerwca br. dostali się złodzieje do zabudowań w Łagiewnikach i skradli na szkodę p. R. Nowaka dwa konie z bryczką wartości ponad 100 tysięcy marek. Śledztwo wykazało, że kradzieży tej dopuścił się Jan Pająk, dawny woźnica pana Nowaka. Pająk obwiązał kopyta koniom szmatami, zaprzęgnął je do bryczki i wyjechał w okolicę Suchej, gdzie konie sprzedał. Jednego konia sprzedał Sali w Makowie, drugiego w Witkowicach. Tu jednak ściągnął na siebie podejrzenie organów władzy. Jednakowoż ocalił go przed aresztowaniem niejaki Schöngut, wskazując mu otwór w dachu, którym Pająk zbiegł; później został aresztowany.

Po przeprowadzonej rozprawie, skazano Pająka na 1 rok ciężkiego więzienia.

Złodziej kolejowy

Następnie sądzono sprawę Władysława Seweryna, który grasował w pociągach na przestrzeni Kraków—Tarnów i korzystając z panującego natłoku w wagonach, okradał podróżnych. Przychwycono go i aresztowano w chwili, gdy wyciągnął z kieszeni reemigrantowi powracającemu z Ameryki, Szymonowi Poleskiemu, kwotę 13 tysięcy mk. Seweryn, który był już 7 razy karany, wypierał się tej kradzieży, lecz na rozprawie przyznał się i skazany został na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Ruch spółdzielczy

Baczność kooperatywy!

Na niedzielę 19 grudnia b. r. zwołuje się do Krakowa w sprawach organizacyjnych i ideowych

Zjazd porozumiewawczy

kooperatyw i związków kooperatyw robotniczych (chłopsko-robotniczych) z Małopolski, stojących na stanowisku klasowo-robotniczem. Kooperatywy mające do 500 członków wysyłają 1 przedstawiciela, do 1000 członków 2 przedstawicieli, ponad 1000 członków 3 przedstawicieli. Związki kooperatyw mające do 2000 członków wysyłają 1 przedstawiciela, na każde następne 3000 członków po 1 przedstawicielu. Kooperatywy należące do związków nie wysyłają swych przedstawicieli.

Wszyscy delegaci mają być wybrani i zaopatrzeni w odpowiednie mandaty imienne przez Rady nadzorcze.

Porządek dzienny i dalsze szczegóły Zjazdu podane będą później w tem samem miejscu i w odpowiednich okólnikach.

Chcące wziąć udział w Zjeździe kooperatywy i związki prosimy o zakomunikowanie nam o tem i o podanie liczby członków.

O informacye zwracać się do Wydziału instruktorskiego Związku „Proletaryat".

Zarząd Związku R. S. S. „Proletaryat" w Krakowie

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Klub radców socyalistycznych odbędzie posiedzenie 6 grudnia o godz. 4 popoł. w sekretaryacie Rady robotniczej. Konieczną jest na tem posiedzeniu obecność wszystkich towarzyszy radców, a także posłów: tow. Marka, Klemensiewicza, Czapińskiego i Misiołka. Sprawy bardzo ważne.

Prezydyum.

Staraniem Komisyi oświatowej Rady robotniczej odbędzie się w poniedziałek 6 grudnia odczyt p. t.: „Dokąd kler prowadzi Polskę?" Odczyt wygłosi poseł K. Czapiński. Bliższe szczegóły będą ogłoszone afiszami.

Zgromadzenie kobiet w środę 8 grudnia o godz. 3 pop. odbędzie się w sali Związków rob. Dunajewskiego 5, II p. zgromadzenie kobiet z porządkiem dziennym: 1) sytuacya polityczna, 2) bezrobocie. Towarzyszki, jawcie się licznie!

Baczność robotnicy stolarscy w Krakowie! Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 6 go grudnia o godz. 6 wieczór w sali Związku stow. rob. Dunajewskiego 5, II p. Ze względu na sprawę akcyi cennikowej wzywa się wszystkich robotników stolarskich, maszynowych oraz robotnice o bezwarunkowe przybycie. Za Zarząd sekretarz grupy: **Popławski Roman**, przewodniczący grupy: **Pawłowski Feliks.**

Baczność dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa z Podgórza! W niedzielę dnia 5 grudnia o godz. 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy Placu Serkowskiego 11. O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa dzielnicy Kazimierz! W niedzielę 5 grudnia o godz. 2 popoł. odbędzie się zgromadzenie przy ul. Krakowskiej 23, I p. O liczny udział uprasza Zarząd.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela po południu: „Pan poseł"; Wieczorem: „Taniec czynowników".
Poniedziałek: „Noc św. Mikołaja" baśń w 3 akt. (nowość).

Teatr „Bagatela".

Niedziela popoł.: „Moralność pani Dulskiej". Wieczorem: „Samson i Dalila".
Poniedziałek: „Magdalenki" (nowość)
Wtorek: „Magdalenki".
Środa popoł.: „Kobieta bez skazy". Wiecz.: „Twarz i maska".

Teatr powszechny.

Niedziela: „Krakowiacy i górale"; Wieczór: „Baby".
Poniedziałek: „Kwiat paproci".
Wtorek: „Ciepła wdówka".
Środa popoł.: „Życie paryskie". Wiecz.: „Ciepła wdówka".

Operetka w Nowościach.

Niedziela po południu: „Słodka dziewczyna"; wieczorem: „O czem dziewczęta marzą".
Poniedziałek: „Figlarne żonki".
Wtorek: „Prymas cyganów".
Środa popoł.: „Figlarne żonki"; wieczór: „Prymas cyganów".
Czwartek: „Księżniczka Dolarów".
Piątek: „Prymas cyganów".
Sobota: „Figlarne żonki".
Niedziela popoł.: „O czem dziewczęta marzą"; wieczór: „Prymas cyganów".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów
Początek o godz. 8 wiecz.

Niedziela: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. III: Ninon de Lenclos.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Poniedziałek: dyr. Muzeum nar. dr **Feliks Kopera**: Sztuka Odrodzenia w Polsce (z ilustracyą zabytków Krakowa).

Składki

Warsztatowcy kolei w Nowym Sączu zebrane na pożegnalnym wieczorze naczelnika warsztatów p. nadradcy Suchanka w dniu 28 z. m. 850 mk złożyli na fundusz prasowy „Naprzodu".

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.
W KRAKOWIE
Podwyższenie kapitału akcyjnego na Mkp. 100,000.000·—.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. w Krakowie odbyte w dniu 30 czerwca 1920 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny wynoszący dotychczas K. 50,000,000·— tj. Mkp. 35,000.000·— do wysokości Mkp. 100,000.000·— i przekazało po myśli § 8 statutu Radzie Zawiadowczej ustanowienie terminu i warunków emisyi z tem, że Rada Zawiadowcza uprawniona będzie podwyżkę tę przeprowadzić w całości albo częściowo.

Rada Zawiadowcza uchwaliła w dniu 30 października 1920 r. podwyższyć na razie kapitał o Mkp. 17,500.000·— tj. do wysokości

Mkp. 52,500.000·—

przez emisyę 125.000·— sztuk pełno gotówką wpłaconych nowych akcyi po Mkp. 140·— imiennej wartości.

Pod warunkiem zatwierdzenia rządowego powyższych uchwał, Polskie Towarzystwo Handlowe rozpisuje niniejszem

SUBSKRYPCYĘ na 125.000·— sztuk akcyi IV. emisyi

na następujących warunkach:

1) Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo poboru z tem, że na każdych całych 5 akcyi starych mogą otrzymać 2 nowe akcye. Prawo poboru zgłoszone być musi w czasie od dnia 6 grudnia do 20 grudnia 1920 pod rygorem utraty tego prawa.

W celu uzasadnienia tego prawa poboru mają akcyonaryusze przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcye lub tymczasowe poświadczenie. Akcye te oraz tymczasowe poświadczenie zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonanego prawa poboru.

Kurs emisyjny wynosi dla akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru Mkp. 350·— za sztukę wartości imiennej Mkp. 140—·

2) Nieobjęte w powyższy sposób akcye oddaje się nowym subskrybentom po kursie Mkp. 450 — za sztukę.

Nowe zgłoszenia przyjmowane będą również w czasie od dnia 6 grudnia do dnia 20 grudnia 1920.

Repartycyę nowych akcyi nieobjętych przez dotychczasowych akcyonaryuszy z tytułu wykonanego prawa poboru przeprowadzi Dyrekcya według swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.

3) Przy subskrypcyi należy uiścić całą cenę kupna akcyi.

4) Akcye powyższe subskrypcyą objęte uczestniczą w zyskach Towarzystwa na równi ze staremi akcyami począwszy od dnia 1 stycznia 1921 r.

5) Na wypadek nieprzyznania nowych akcyi wróci Towarzystwo wpłacone kwoty wraz z 3% odsetek obliczonemi od dnia wpłaty do dnia zwrotu.

Zgłoszenia na akcye z prawa poboru oraz na nowe akcye przyjmują:

Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A. w Krakowie, Zarząd Główny, Sławkowska 1.
Oddział Polskiego Towarzystwa Handlowego, Warszawa, ul. św. Krzyska 27.
Oddział Polskiego Towarzystwa Handlowego, Gdańsk, Hundegasse 46.
Oddział Polskiego Towarzystwa Handlowego, Lwów, Kołłątaja 8.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).